Ewangelia Marka

Rozdział 1

**1**. Początek Ewanielijej Jezusa Chrystusa syna Bożego. **2**. Jako napisano jest u Izajasza proroka: Oto ja posyłam Anjoła mego przed oblicznością twoją, który zgotuje drogę twoję przed tobą. **3**. Głos wołającego na puszczy: Gotujcie drogę Pańską, czyńcie proste szcieżki jego. **4**. był Jan na puszczy, chrzcząc i przepowiadając chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów. **5**. I wychodziła do niego wszytka kraina Żydowskiej ziemie i Jerozolimczycy wszyscy, i byli od niego chrzczeni w rzece Jordanie, spowiedając się grzechów swoich, **6**. A Jan odziany był sierścią wielbłądową i pasem skórzanym około biódr swoich, a jadał szarańcze i miód leśny. **7**. I przepowiedał, mówiąc: Idzie za mną możniejszy niżli ja, którego nie jestem godzien, upadszy rozwięzać rzemyka trzewików jego. **8**. Jam ci was chrzcił wodą, aleć on was będzie chrzcił Duchem świętym. **9**. Izstało się, w one dni przyszedł Jezus od Nazaret Galilejskiego i ochrzczon jest od Jana w Jordanie. **10**. A natychmiast, wystąpiwszy z wody, ujźrzał otworzone niebiosa i Ducha jako gołębicę i trwającego na nim. **11**. I zstał się głos z nieba: Tyś jest syn mój miły, w tobie mi się upodobało. **12**. A natychmiast Duch wygnał go na puszczą. **13**. I był na puszczy czterdzieści dni i czterdzieści nocy, i był kuszon od szatana, i był z bestiami, a Anjołowie służyli mu. **14**. A potym, gdy Jan był wydan, przyszedł Jezus do Galilejej, przepowiadając Ewanielią królestwa Bożego, **15**. a mówiąc: Iż się wypełnił czas i przybliżyło się królestwo Boże. Pokutujcie, a wierzcie Ewanielijej. **16**. A przechodząc się nad morzem Galilejskim ujźrzał Szymona i Andrzeja, brata jego, zapuszczając sieci w morze (bo byli rybitwi), **17**. i rzekł im Jezus: Pódźcie za mną, a uczynię was, że będziecie rybitwami ludzi. **18**. A natychmiast opuściwszy sieci, szli za nim. **19**. A stamtąd odszedszy maluczko, ujźrzał Jakuba Zebedeuszowego i Jana, brata jego, a oni zbierali sieci w łodzi, **20**. i wnet ich zawołał. A zostawiwszy ojca swego Zebedeusza w łodzi z najemniki, poszli za nim. **21**. I weszli do Kafarnaum. A wnet w szabbaty, wszedszy do bóżnice, nauczał ich. **22**. I zdumiewali się na naukę go: abowiem je uczył jako władzą mający, a nie jako Doktorowie. **23**. A był w bóżnicy ich człowiek, w którym był duch nieczysty. I zawołał, **24**. mówiąc: Co nam i tobie, Jezusie Nazareński? Przyszedłeś gubić nas? Znam cię, ktoś jest: święty Boży! **25**. I zagroził mu Jezus, mówiąc: Milcz a wynidź z człowieka! **26**. I targając go duch nieczysty, i wołając głosem wielkim, wyszedł z niego. **27**. I dziwowali się wszyscy, tak iż się między sobą pytali, mówiąc: Cóż to jest? Cóż to za nowa nauka? Iż z władzą i duchom nieczystym rozkazuje, a są mu posłuszni? **28**. A wnet się rozeszła sława jego po wszytkiej krainie Galilejskiej. **29**. I natychmiast wyszedszy z bóżnice, przyszli do domu Szymonowego i Andrzejowego z Jakubem i z Janem. **30**. A świekra Szymonowa leżała, mając gorączkę, a natychmiast mówili mu o nię. **31**. I przystąpiwszy podniósł ją, ująwszy rękę jej, a wnet ją gorączka opuściła i służyła im. **32**. A gdy był wieczór, gdy słońce zaszło, przynosili do niego wszytki, którzy się źle mieli i opętane, **33**. a wszytko miasto zebrało się do drzwi. **34**. I uzdrowił wielu, których rozmaite choroby trapiły, a wyrzucił wiele czartów i nie dopuszczał im mówić, że go znali. **35**. A rano barzo wstawszy, wyszedszy odszedł na puste miejsce i tam się modlił. **36**. I szedł za nim Szymon i ci, co przy nim byli. **37**. A nalazszy go, powiedzieli mu: Że cię wszyscy szukają. **38**. I rzekł im: Idźmy do bliskich wsi i miast, abych i tam przepowiedał: bom na to przyszedł. **39**. I kazał w bóżnicach ich i po wszytkiej Galilejej i wyrzucał czarty. **40**. I przyszedł do niego trędowaty, prosząc go, i upadszy na kolana, rzekł mu: Jeśli chcesz, możesz mię oczyścić. **41**. A Jezus, smiłowawszy się nad nim, ściągnął rękę swą i dotknąwszy się go, rzekł mu: Chcę, bądź oczyściony. **42**. A gdy rzekł, natychmiast odszedł trąd od niego i był oczyścion. **43**. I zagroził mu, i natychmiast go puścił. **44**. I rzekł mu: Patrz, abyś nikomu nie powiadał, ale idź, ukaż się nawyższemu kapłanowi i ofiaruj za oczyścienie twe, co rozkazał Mojżesz na świadectwo im. **45**. Lecz on wyszedszy, począł opowiedać i rozsławiać mowę, tak iż już nie mógł jawnie wniść do miasta, ale był na ustroniu na miejscach pustych, a zewsząd schodzili się do niego.

Rozdział 2

**1**. I zasię wszedł do Kafarnaum po dniach, **2**. i usłyszano, że był w domu, a wiele się ich zebrało, tak iż się zmieścić nie mogli ani u drzwi. I mówił do nich słowo. **3**. I przyszli do niego, niosąc powietrzem ruszonego, którego nieśli czterzej. **4**. A gdy go nie mogli przedeń przynieść dla ciżby, odarli dach, gdzie był, a uczyniwszy dziurę, spuścili łóżko, na którym powietrzem ruszony leżał. **5**. A Jezus obaczywszy wiarę ich, rzekł powietrzem ruszonemu: Synu, odpuszczają się tobie grzechy twoje. **6**. A byli tam niektórzy z Doktorów, siedząc i myśląc w sercach swoich: **7**. Czemu ten tak mówi? Bluźni! Któż grzechy odpuścić może, jedno sam Bóg? **8**. Co wnet poznawszy Jezus duchem swym, iż tak w sobie myślili, rzekł im: Czemu to myślicie w sercach waszych? **9**. Cóż łacwiej jest rzec powietrzem ruszonemu: Odpuszczają się tobie grzechy, czyli rzec: Wstań, weźmi łóżko twoje i chodź? **10**. A iżbyście wiedzieli, iż syn człowieczy ma moc odpuszczać grzechy na ziemi (rzekł do ruszonego powietrzem): **11**. Tobie mówię: wstań, weźmi łóżko twe, a idź do domu twego. **12**. A on natychmiast wstał, a wziąwszy łóżko, wyszedł przed wszytkimi, tak iż się wszyscy zdziwili i chwalili Boga, mówiąc: Iżeśmy nigdy tak nie widali. **13**. I wyszedł zasię do morza, a wszytka rzesza przychodziła do niego i nauczał je. **14**. A gdy mijał, ujźrzał Lewi Alfeuszowego siedzącego na cle i rzekł mu: Pódź za mną. A wstawszy, szedł za nim. **15**. I zstało się, gdy siedział u stołu w domu jego, wiele celników i grzeszników wespółek siedzieli z Jezusem i z uczniami jego. Bo ich wiele było, którzy chodzili za nim. **16**. A widząc Doktorowie i Faryzeuszowie, iż jadł z celniki i grzeszniki, mówili uczniom jego: Czemu z celniki i grzeszniki je i pije mistrz wasz? **17**. To usłyszawszy Jezus, rzekł im: Zdrowi nie potrzebują lekarza, ale którzy się źle mają. Abowiem nie przyszedłem wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych. **18**. A uczniowie Janowi i Faryzeuszowie pościli, i przyszli, i mówili mu: Czemuż uczniowie Janowi i Faryzejscy poszczą, a twoi uczniowie nie poszczą? **19**. I rzekł im Jezus: Izali mogą synowie gód małżeńskich pościć, póki z nimi jest oblubieniec? Jako długo z sobą oblubieńca mają, nie mogą pościć. **20**. Ale przyjdą dni, gdy od nich odjęty będzie oblubieniec, a tedy będą pościć w one dni. **21**. Żaden nie przyszywa łaty sukna surowego do starej szaty, bo inaczej sztuka nowa ujmuje z starzyzny i bywa więtsze zdarcie. **22**. I żaden nie leje wina nowego w stare statki, bo inaczej wino rozsadzi statki i rozleje się wino, a statki się zepsują. Ale wino nowe ma być wlewane w statki nowe. **23**. I zstało się zaś, gdy Pan przechodził w szabbaty przez zboża, a uczniowie jego poczęli iść i rwać kłosy. **24**. A Faryzeuszowie mu mówili: Oto, co czynią w szabbaty, co się nie godzi? **25**. I rzekł im: Nigdyście nie czytali, co uczynił Dawid, gdy potrzebował a łaknął sam i ci, co z nim byli? **26**. Jako wszedł do domu Bożego za Abiatara, nawyższego kapłana, i jadł chleb pokładny, którego się nie godziło jeść jedno kapłanom, i dał tym, którzy z nim byli? **27**. I mówił im: Szabbat uczynion jest dla człowieka, a nie człowiek dla szabbatu. **28**. A tak Syn człowieczy jest panem też i szabbatu.

Rozdział 3

**1**. I wszedł zasię do bóżnice, a tam był człowiek mający rękę uschłą. **2**. I podstrzegali go, jeśliby w szabbaty uzdrawiał, aby go oskarżyli. **3**. I rzekł człowiekowi mającemu rękę uschłą: Powstań w pośrzodek. **4**. I rzekł im: Godzili się w szabbaty dobrze czynić czyli źle? Duszę uzdrowić czyli zabić? A oni milczeli. **5**. A pojźrzawszy po nich z gniewem, zasmuciwszy się dla ślepoty serca ich, rzekł człowiekowi: Wyciągni rękę twą. I wyciągnął. I przywrócona mu jest ręka. **6**. A wyszedszy Faryzeuszowie, czynili natychmiast radę z Herodiany przeciwko jemu, jakoby go stracili. **7**. A Jezus z uczniami swymi uszedł do morza, a wielka rzesza z Galilejej i z Żydowskiej ziemie szła za nim. **8**. I z Jeruzalem, i z Idumejej, i z Zajordania, i którzy około Tyru i Sydonu, mnóstwo wielkie, słysząc, co czynił, przyszli do niego. **9**. I rzekł uczniom swym, aby miał łódkę ku potrzebie dla rzesze, aby go nie cisnęły. **10**. Abowiem wiele ich uzdrawiał, tak iż się nań cisnęli, aby się go dotykali, ile ich miało niemocy. **11**. A duchowie nieczyści, gdy go zajźrzeli, upadali przed nim i wołali, mówiąc: **12**. Tyś jest syn Boży. I barzo im groził, aby go nie wyjawiali. **13**. I wszedszy na górę, wezwał do siebie, których sam chciał, i przyszli do niego. **14**. I uczynił dwunaście, aby byli z nim a iżby je posłał przepowiedać. **15**. I dał im moc uzdrawiania niemocy i wyganiania czartów. **16**. I dał Szymonowi imię Piotr; **17**. i Jakuba Zebedeuszowego, i Jana, brata Jakubowego, i dał im imiona Boanerges, co jest synowie gromu; **18**. i Andrzeja, i Filipa, i Bartłomieja, i Mateusza, i Tomasza, i Jakuba Alfeuszowego, i Tadeusza, i Szymona Kananejczyka, **19**. i Judasza Iszkariota, który go też wydał. **20**. I przyszli do domu, i zbiegła się zasię rzesza, tak iż nie mogli ani chleba jeść. **21**. A gdy usłyszeli swoi, wyszli, aby go poimali: bo mówili, iż oszalał. **22**. A Doktorowie, którzy byli przyszli z Jeruzalem, mówili iż ma Beelzebuba a iż mocą książęcia czartowskiego czarty wygania. **23**. I wezwawszy ich, mówił do nich w przypowieściach: Jakoż może szatan szatana wyganiać? **24**. I królestwo, jeśliby przeciw sobie było rozdzielone, nie może się ostać królestwo ono. **25**. I dom, jeśliby przeciw sobie był rozdzielon, nie może się ostać on dom. **26**. I szatan, jeśliby sam przeciw sobie powstał, rozdzielon jest i nie będzie się mógł ostać, ale ma koniec. **27**. Nie może żaden sprzętu mocarzowego, wszedszy w dom, rozszarpać, jeśliby pierwej mocarza nie związał, a natenczas dom jego splądruje. **28**. Zaprawdę powiadam wam, że wszytkie grzechy będą odpuszczone synom ludzkim i bluźnierstwa, któremi by bluźnili. **29**. Ale kto by bluźnił przeciw Duchowi świętemu, nie ma odpuszczenia na wieki, ale będzie winien grzechu wiecznego. **30**. Iż mówili: Ma ducha nieczystego. **31**. I przyszli matka jego i bracia, a stojąc przed domem, posłali po niego, wołając go. **32**. A rzesza siedziała około niego. I powiedziano mu: Oto matka twoja i bracia twoi przed domem cię szukają. **33**. I odpowiedając im, rzekł: Któż jest matka moja i bracia moi? **34**. A pojźrzawszy na te, którzy około niego siedzieli, rzekł: Oto matka moja i bracia moi. **35**. Abowiem kto by czynił wolą Bożą, ten brat mój i siostra moja i matka jest.

Rozdział 4

**1**. I począł zasię liczyć przy morzu: zebrała się do niego rzesza wielka, tak iż wszedszy do łodzi siedział na morzu, a wszytka rzesza była przy morzu na ziemi. **2**. I nauczał ich wiele w przypowieściach, i mówił im w nauce swojej: **3**. Słuchajcie: Oto siejący wyszedł siać. **4**. A gdy siał, jedno padło podle drogi, a ptacy niebiescy przyszli i pojedli je. **5**. A drugie padło na opoczyste, gdzie nie miało wiele ziemie. I natychmiast wzeszło, iż nie miało głębokiej ziemie, **6**. a gdy słońce wzeszło, wygorzało, a przeto, iż nie miało korzenia, uschło. **7**. A drugie padło w ciernie. I urosło ciernie, i zadusiło je, i nie dało owocu. **8**. A drugie upadło na ziemię dobrą. I dało owoc bujny i rostący: a jedno przyniosło trzydzieści, jedno sześćdziesiąt, jedno sto. **9**. I mówił: Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha. **10**. A gdy sam tylko był, pytali go ci, co przy nim byli, dwanaście, o przypowieści. **11**. I mówił im: Wam dano jest poznać tajemnicę królestwa Bożego; ale tym, którzy na stronie są, wszytko bywa w przypowieściach: **12**. aby patrząc patrzyli, a nie widzieli, a słysząc słyszeli, a nie zrozumieli: by się kiedy nie nawrócili a były im odpuszczone grzechy. **13**. I rzekł im: Nie rozumiecie tej przypowieści? A jakoż zrozumiecie wszytkie przypowieści? **14**. Który sieje, słowo sieje. **15**. A ci są, którzy podle drogi, gdzie się rozsiewa słowo, a gdy usłyszą, natychmiast przychodzi szatan a bierze słowo, które jest wsiane w serca ich. **16**. Takżeć i ci są, co na opoczystych są posiani; którzy gdy usłyszą słowo, natychmiast je z radością przyjmują, **17**. a nie mają korzenia w sobie, ale są doczesnymi. Potym, gdy przydzie uciśnienie i przeszladowanie dla słowa, natychmiast się gorszą. **18**. A drudzy są, którzy między ciernie są posiani; ci są, którzy słowa słuchają, **19**. a pieczołowania świata i omamienie bogactw, i chciwości inych rzeczy, wszedszy, zaduszają słowo i stawa się bez pożytku. **20**. A ci są, którzy na dobrą ziemię są posiani, którzy słuchają słowa i przyjmują, i przynoszą owoc, jedno trzydzieści, jedno sześćdziesiąt, i jedno sto. **21**. I mówił im: Izali świecę wnoszą, aby ją stawiano pod korcem abo pod łożem? Aza nie, aby była na świeczniku postawiona? **22**. Abowiem nic nie jest tajemnego, co by się objawić nie miało ani zstało się skrytym, ale iżby na jaśnią wyszło. **23**. Jeśli kto uszy ma ku słuchaniu, niech słucha! **24**. I mówił im: Obaczcież, czego słuchacie. Jaką miarą mierzyć będziecie, będzie wam odmierzono i będzie wam przydano. **25**. Abowiem kto ma, będzie mu dano; a kto nie ma, i to, co ma, odejmą od niego. **26**. I mówił: Tak jest królestwo Boże, jakoby gdyby człowiek wrzucił nasienie w ziemię, **27**. a spałby i wstawał w nocy i we dnie, a nasienie by wschodziło i rosło, gdy on nie wie. **28**. Bo ziemia sama z siebie owoc rodzi, naprzód trawę, potym kłos, a potym pełne ziarno w kłosie. **29**. A gdy się dostoi zboże, wnet zapuści sierp, bo żniwo przyszło. **30**. I mówił: Komuż podobnym uczynimy królestwo Boże? Abo któremu podobieństwu przyrównamy je? **31**. Jako ziarno gorczyczne, które gdy sieją w ziemię, mniejsze jest ze wszytkiego nasienia, które jest na ziemi. **32**. A gdy będzie wsiane, wzrasta i bywa więtsze nad wszytkie jarzyny. I czyni gałęzie wielkie, tak iż pod cieniem jego mogą mieszkać ptacy niebiescy. **33**. I wielą takowych przypowieści mówił do nich słowo, jako mogli słuchać. **34**. A oprócz przypowieści nie mówił im. A uczniom swoim osobno wszytko wykładał. **35**. I mówił im w on dzień, gdy już był wieczór: Przeprawmy się na drugą stronę. **36**. A opuściwszy rzeszą, wzięli go, tak jako był, w łodzi, a ine łodzi były z nim. **37**. I zstała się nawałność wielka wiatru, i wały lały w łódkę, tak iż się łódź napełniała. **38**. A on był na zadzie łodzi, śpiąc na wezgłówku. I obudzili go, i mówili mu: Nauczycielu, nie dolega cię, iż giniemy? **39**. A ocuciwszy się, zagroził wiatrowi i rzekł morzu: Milcz, zamilkni! I przestał wiatr, i zstała się cisza wielka. **40**. I rzekł im: Czemużeście bojaźliwi? Jeszczeż nie macie wiary? **41**. I przelękli się bojaźnią wielką. I mówili jeden ku drugiemu: Któż wżdy ten jest, że i wiatr, i morze są mu posłuszne?

Rozdział 5

**1**. I przyszli za morze do krainy Gerazeńczyków. **2**. A gdy on wychodził z łodzi, natychmiast mu zabieżał z grobów człowiek w duchu nieczystym, **3**. który miał mieszkanie w grobiech, a nie mógł go już nikt i łańcuchami związać: **4**. przeto iż często, będąc pętami i łańcuchami wiązany, łańcuchy rozrywał i pęta łamał i nie mógł go żaden ukrócić; **5**. a zawżdy we dnie i w nocy w grobiech i w górach był, wołając i tłukąc się kamieńmi. **6**. I ujźrzawszy Jezusa z daleka, przybieżał i pokłonił się mu, **7**. a wołając głosem wielkim mówił: Co mnie i tobie, Jezusie, synu Boga Nawyższego? Poprzysięgam cię przez Boga, abyś mię nie męczył! **8**. Abowiem mu mówił: Wynidź, duchu nieczysty, z człowieka! **9**. I pytał go: Co za imię masz? I rzekł mu: Imię mi wojsko: abowiem nas jest wiele. **10**. I prosił go barzo, aby ich nie wyganiał z krainy. **11**. A było tam przy górze wielkie stado wieprzów na paszy. **12**. I prosili go czarci, mówiąc: Puść nas w wieprze, abyśmy w nie weszli. **13**. I natychmiast im dopuścił Jezus. A wyszedszy duchowie nieczyści, weszli w wieprze; i wpadło stado wielkim pędem z przykra w morze, około dwu tysiącu, i potonęli w morzu. **14**. A którzy je paśli, uciekli i dali znać do miasta i na pola. I wyszli, aby oglądali, co się zstało. **15**. I przyszli do Jezusa, i ujźrzeli onego, który był opętany, siedzącego, obleczonego, i z dobrym baczeniem: i bali się. **16**. I powiedali im, którzy widzieli, jako się przydało temu, który miał czarta, i o wieprzach. **17**. I poczęli go prosić, aby wyszedł z granic ich. **18**. A gdy wstępował w łódź, począł go prosić, który był od czarta udręczony, aby był przy nim. **19**. I nie przypuścił go, ale mu rzekł: Idź do domu twojego do swych, a oznajmi im, jakoć wielkie rzeczy Pan uczynił i zlitował się nad tobą. **20**. I odszedł, i począł sławić w Dekapolu, jako mu wielkie rzeczy uczynił Jezus: a wszyscy się dziwowali. **21**. A gdy się zaś Jezus przeprawił w łodzi za morze, zeszła się do niego wielka rzesza, a był nad morzem. **22**. I przyszedł jeden z Arcybóżników, imieniem Jair, a ujźrzawszy go, upadł u nóg jego **23**. i prosił go wielce, mówiąc: Iż córka moja kona. Pódź, włóż na nię ręce, żeby ozdrowiała i żywa została. **24**. I szedł z nim, a za nim szła wielka rzesza i ściskali go. **25**. A niewiasta, która miała płynienie krwie dwanaście lat **26**. i wiele była ucierpiała od wiela lekarzów, a wszytko swe wydała była, a nic jej nie pomogło, ale się jeszcze gorzej miała, **27**. usłyszawszy o Jezusie, przyszła z tyłu między rzeszą i dotknęła się szaty jego. **28**. Bo mówiła: Iż jeśli się tylko tknę szaty jego, będę zdrowa. **29**. I natychmiast wyschło źrzódło krwie jej, i poczuła na ciele, iż była uzdrowiona od choroby. **30**. A poznawszy wnet Jezus w sobie moc, która z niego wyszła, obróciwszy się do rzeszej, mówił: Kto się dotknął szat moich? **31**. A uczniowie jego mówili mu: Widzisz rzeszą cisnącą się, a mówisz: Kto się mnie dotknął? **32**. I patrzył po ludziach, aby obaczył tę, która to uczyniła. **33**. A niewiasta bojąc się i drżąc, wiedząc, co się z nią zstało, przyszła i upadła przed nim a powiedziała mu wszytkę prawdę. **34**. A on jej rzekł: Córko, wiara twoja uzdrowiła cię. Idźże w pokoju, a bądź zdrowa od choroby twojej. **35**. A gdy on jeszcze mówił, przyszli od Arcybóżnika, mówiąc: Iż córka twoja umarła. Czemuż jeszcze trudzisz nauczyciela? **36**. A Jezus usłyszawszy słowa, które powiedano, rzekł Arcybóżnikowi: Nie bój się, wierz tylko. **37**. I nie dopuścił żadnemu iść za sobą, jedno Piotrowi i Jakubowi, i Janowi, bratu Jakubowemu. **38**. I przyszli w dom Arcybóżnika, i ujźrzał zgiełk i płaczące, i ryczące. **39**. I wszedszy, rzekł im: Przecz zgiełk czynicie i płaczecie? Dzieweczka nie umarła, ale śpi. **40**. I śmiali się z niego. A on wygnawszy wszytki, wziął ojca i matkę dzieweczki i którzy z nim byli, i wszedł, gdzie dzieweczka leżała. **41**. A ująwszy rękę dzieweczki, rzekł jej: Talitha kumi, co jest, wyłożywszy: Panienko, (tobie mówię), wstań! **42**. I natychmiast panienka wstała i chodziła, a była we dwunaście leciech. I zdumieli się zdumieniem wielkim. **43**. I rozkazał im wielce, aby tego żaden nie wiedział. I rzekł, aby jej dano jeść.

Rozdział 6

**1**. A wyszedszy stamtąd, przyszedł do ojczyzny swej, a za nim szli uczniowie jego. **2**. A gdy przyszedł szabbat, począł w bóżnicy nauczać. A wiele ich, słuchając, zdumiewali się nauce jego, mówiąc: Skądże temu to wszytko? A co to za mądrość, która mu jest dana, i takie cuda, które się dzieją przez ręce jego? **3**. Izali ten nie jest rzemiesłnik, syn Maryjej, brat Jakobów, i Jozefów, i Judaszów, i Szymonów? Azaż i sióstr jego tu u nas nie masz? I gorszyli się z niego. **4**. A Jezus im mówił: Iż prorok nie jest beze czci, chyba w ojczyźnie swojej i w domu swoim a między rodziną swoją. **5**. I nie mógł tam uczynić żadnego cudu, jedno mało chorych, kładąc ręce, uzdrowił. **6**. A dziwował się dla niedowiarstwa ich. I obchodził miasteczka okolicznie, nauczając. **7**. I wezwał dwunaście. I począł je po dwu rozsyłać, i dał im moc nad duchy nieczystymi. **8**. I rozkazał im, aby nic na drogę nie brali, jedno tylko laskę: ani tajstry, ani chleba, ani pieniędzy w trzosie; **9**. ale aby się obuli w trzewiki, a nie obłóczyli dwu sukien. **10**. I mówił im: Gdziekolwiek wnidziecie do domu, tam mieszkajcie, aż stamtąd wynidziecie. **11**. A którzy by kolwiek was nie przyjmowali ani was słuchali, wyszedszy stamtąd, otrzęście proch z nóg waszych na świadectwo im. **12**. A wyszedszy przepowiadali, aby pokutę czynili. **13**. I wyrzucali wiele czartów, i wiele chorych olejem mazali, i uzdrawiali. **14**. I usłyszał król Herod (bo imię jego było rozsławione), i mówił: Iż Jan Chrzciciel wstał z martwych i dlategoż się w nim cuda okazują. **15**. A drudzy mówili: Iż Eliasz jest. Drudzy zasię powiedali: Iż prorok jest, jako jeden z proroków. **16**. Co usłyszawszy Herod, rzekł: Jan, któregom ja ściął, ten wstał z martwych. **17**. Abowiem ten Herod posłał i poimał Jana, i związał go w ciemnicy dla Herodiady, żony Filipa, brata swego, iż ją był pojął. **18**. Bo Jan mówił Herodowi: Nie godzi się tobie mieć żony brata twego. **19**. A Herodias czyhała nań i chciała go zabić, a nie mogła. **20**. Abowiem Herod bał się Jana, wiedząc go być mężem sprawiedliwym i świętym. I strzegł go, a słuchając go, wiele czynił i rad go słuchał. **21**. A gdy był dzień po temu, Herod dnia narodzenia swego sprawił wieczerzą panom i tysiącznikom i przedniejszym Galilejej. **22**. A gdy weszła córka onej Herodiady i tańcowała, i spodobała się Herodowi i społu siedzącym, rzekł król dziewce: Proś mię, o co chcesz, a dam tobie. **23**. I przysiągł jej: Iż oczkolwiek prosić będziesz, dam ci, by też połowicę królestwa mego. **24**. Która wyszedszy, rzekła matce swojej: Czego mam prosić? A ona rzekła: Głowy Jana Chrzciciela. **25**. I gdy weszła zaraz z kwapliwością do króla, prosiła, mówiąc: Chcę, abyś mi zaraz dał na misie głowę Jana Chrzciciela. **26**. I zasmucił się król. Dla przysięgi i dla społu siedzących nie chciał jej zasmucić, **27**. ale posławszy kata, rozkazał przynieść głowę jego na misie. **28**. I ściął go w więzieniu, i przyniósł głowę jego na misie, i oddał ją dziewce, a dziewka oddała ją matce swej. **29**. Co usłyszawszy uczniowie jego, przyszli i wzięli ciało jego, i położyli je w grobie. **30**. I zszedszy się apostołowie do Jezusa, opowiedzieli mu wszytko, co czynili i czego uczyli. **31**. I rzekł im: Pódźcie osobno na miejsce puste a odpoczyńcie maluczko. Bo wiele tych było, co przychadzali i odchadzali, i ani czasu mieli do jedzenia. **32**. I wstąpiwszy w łódź, ustąpili na miejsce puste osobno. **33**. I widzieli je odjeżdżające, i poznali mnodzy, i zbieżeli się tam pieszo ze wszech miast, i uprzedzili je. **34**. A wyszedszy Jezus, ujźrzał wielką rzeszą i był ruszony miłosierdziem nad nimi, iż byli jako owce nie mające pasterza. I począł je uczyć wiela rzeczy. **35**. A gdy już była późna godzina, przystąpili uczniowie jego, mówiąc: Puste to miejsce jest, a godzina już minęła. **36**. Rozpuść je, aby szedszy do bliskich wsi i miasteczek kupili sobie pokarmów, które by jedli. **37**. A odpowiedając, rzekł im: Dajcie wy im jeść. I rzekli mu: Szedszy, kupmy za dwieście groszy chleba, a damy im jeść? **38**. I rzekł im: Wiele chleba macie? Idźcie i obaczcie. A dowiedziawszy się, powiedzieli: Pięcioro i dwie rybie. **39**. I rozkazał im posadzić wszytkie gromadami na zielonej trawie. **40**. I siedli na części po stu i po piącidziesiąt. **41**. A wziąwszy pięcioro chleba i dwie rybie, wejźrzawszy w niebo, błogosławił i łamał chleb, i dawał uczniom swoim, aby przed nie kładli; i dwie rybie podzielił wszystkim. **42**. I jedli wszyscy, a najedli się. **43**. I zebrali ostatki, ułomków dwanaście koszów pełnych, i z ryb. **44**. A tych, którzy jedli, było pięć tysięcy mężów. **45**. I wnet przymusił ucznie swe wstąpić w łódź, aby go uprzedzili za morze do Betsaidy, ażby on rozpuścił lud. **46**. A rozpuściwszy je, odszedł na górę modlić się. **47**. A gdy było w wieczór, była łódź w pośrzodku morza, a on sam na ziemi. **48**. A widząc je pracujące, wiosły robiąc (bo im był wiatr przeciwny), a około czwartej strażej nocnej przyszedł do nich, chodząc po morzu, i chciał je minąć. **49**. Aoni skoro ujźrzeli go chodzącego po morzu, mniemali, żeby była obłuda, i zakrzyknęli. **50**. Abowiem wszyscy go widzieli i zatrwożyli się. A natychmiast mówił z nimi i rzekł im: Ufajcie, jam ci jest: nie lękajcie się. **51**. I wstąpił do nich w łódź, i przestał wiatr. I tym więcej się sami w sobie zdumiewali, **52**. bo nie zrozumieli byli o chlebie: iż serce ich było zaślepione. **53**. A gdy się przeprawili, przyszli do ziemie Genezaret i przybili się do ku brzegu. **54**. A gdy wyszli z łodzi, natychmiast go poznali. **55**. I zbiegawszy wszystkę onę krainę, poczęli nosić na łożach źle się mające, gdzie usłyszeli, że był. **56**. A gdziekolwiek wszedł do miasteczek albo do wsi, albo miast, kładli niemocne po ulicach i prosili go, aby się dotknęli choć kraju szaty jego: a ile się go dotknęło, zdrowymi się zstawali.

Rozdział 7

**1**. I zeszli się do niego Faryzeuszowie i niektórzy z Doktorów, co byli przyszli z Jeruzalem. **2**. A ujźrzawszy niektóre z uczniów jego jedzące chleb rękoma pospolitemi, to jest nie umytemi, przyganili. **3**. Abowiem Faryzeuszowie i wszyscy Żydowie, jeśliby często rąk nie umywali, nie jedzą, trzymając ustawę starszych. **4**. I z rynku, jeśliby się nie umyli, nie jedzą. I wiele są innych rzeczy, które im do chowania są podane: umywania kubków i krużyków, i naczynia miedzianego, i łóżek. **5**. I pytali go Faryzeuszowie i Doktorowie: Przecz uczniowie twoi nie chodzą według podania starszych, ale jedzą chleb pospolitymi rękoma? **6**. A on odpowiedziawszy, rzekł im: Dobrze Izajasz o was, obłudnikach, prorokował, jako jest napisano: Lud ten wargami mię czci, ale serce ich daleko jest ode mnie. **7**. Lecz próżno mię chwalą, ucząc nauk i przykazania ludzkiego. **8**. Abowiem opuściwszy przykazanie Boże, trzymacie ustawy ludzkie: umywanie krużyków i kubków i wiele innych rzeczy tym podobnych czynicie. **9**. I mówił im: Czyście niszczycie przykazania Boże, abyście ustawę waszę zachowali. **10**. Bo Mojżesz rzeki: Czci ojca twego i matkę twoję: kto by złorzeczył ojcu abo matce, niechaj śmiercią umrze. **11**. A wy mówicie: Jeśliby człowiek rzekł ojcu abo matce: Korban (co jest dar), którykolwiek będzie ode mnie, tobie pomocny będzie. **12**. I nie dopuszczacie mu więcej nic czynić ojcu swemu abo matce **13**. niszcząc słowo Boże przez ustawę waszę, którąście uchwalili; i wiele rzeczy tym podobnych czynicie. **14**. A przyzwawszy zasię rzeszy, mówił im: Słuchajcie mnie wszyscy, a zrozumiejcie. **15**. Nie jest rzecz żadna zewnątrz człowieka i wchodząca weń, która by go splugawić mogła: lecz rzeczy, które pochodzą z człowieka, one są, które pokalają człowieka. **16**. Jeśli kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha! **17**. A gdy wszedł w dom od rzesze, pytali go uczniowie jego o przypowieści. **18**. I rzekł im: Także i wy nierozumni jesteście? Nie rozumiecie, iż wszytko, co z zewnątrz wchodzi w człowieka, nie może go splugawić. **19**. Abowiem nie wchodzi w serce jego, ale w brzuch idzie i do wychodu wychodzi, czyściąc wszytki potrawy? **20**. I powiadał, że co pochodzi z człowieka, to pokala człowieka. **21**. Bo z wnętrzności serca człowieczego wychodzą myśli złe, cudzołóstwa, porubstwa, mężobójstwa, **22**. kradziestwa, łakomstwa, złości, zdrada, niewstydy, oko złe, bluźnierstwo, pycha, głupstwo. **23**. Wszytko to złe z wnętrzności pochodzi i pokala człowieka. **24**. A wstawszy stamtąd, odszedł na granice Tyru i Sydonu: a wszedszy w dom, nie chciał, aby kto wiedział, a zataić się nie mógł. **25**. Abowiem wnet jako usłyszała o nim niewiasta, której córka miała ducha nieczystego, weszła i upadła u nóg jego. **26**. Bo była niewiasta pogańska, rodem Syrofeniczka. I prosiła go, aby czarta wyrzucił z córki jej. **27**. Który jej rzekł: Daj się pierwej najeść synom, bo nie dobra jest brać chleb synom, a miotać psom. **28**. A ona odpowiedziała i rzekła mu: Tak ci, Panie, bo i szczenięta jadają pod stołem odrobiny synowskie. **29**. I rzekł jej: Dla tej mowy idź, wyszedł czart z córki twej. **30**. A gdy odeszła do domu swego, nalazła córkę leżącą na łożu a iż czart wyszedł. **31**. A zaś wyszedszy z granic Tyru, przyszedł przez Sydon do Morza Galilejskiego przez pośrzodek granic dekapolskich. **32**. I przywiedli mu głuchego i niemego a prosili go, aby nań rękę włożył. **33**. A wziąwszy go na stronę od rzesze, wpuścił palce swe w uszy jego, a splunąwszy, dotknął języka jego, **34**. a wejźrzawszy w niebo, westchnął i rzekł mu: Effetah, to jest: otwórz się. **35**. I wnet się otworzyły uszy jego, i rozwiązała się związka języka jego, i mówił dobrze. **36**. I przykazał im, aby nikomu nie powiedali. Ale im on więcej zakazował, tym daleko więcej rozsławiali **37**. i tym barziej się dziwowali, mówiąc: Dobrze wszytko uczynił: i głuche uczynił, że słyszą, i nieme, że mówią.

Rozdział 8

**1**. W one dni zasię, gdy wielka rzesza była, a nie mieli, co by jedli, wezwawszy uczniów swoich, rzekł im: **2**. Żal mi ludu, iż oto już trzy dni trwają przy mnie, a nie mają, co by jedli, **3**. a jeśli je opuszczę głodne do domów ich, ustaną na drodze, bo niektórzy z nich z daleka przyszli. **4**. I odpowiedzieli mu uczniowie jego: Skądże ich będzie mógł kto tu na puszczy nakarmić chlebem? **5**. I zopytał ich: Wiele chleba macie? Którzy rzekli: Siedmioro. **6**. I rozkazał rzeszy usieść na ziemi. A wziąwszy siedmioro chleba, dzięki czyniąc, łamał i dawał uczniom swoim, aby przed nie kładli: i kładli przed rzeszą. **7**. Mieli też i trochę rybek: i te błogosławił i kazał przed nie położyć. **8**. I jedli, i najedli się, i zebrali, co zbyło z ułomków, siedm koszów. **9**. A było tych, co jedli, około czterech tysięcy. I rozpuścił je. **10**. A wnet wszedszy w łódź z uczniami swoimi, przyszedł w strony Dalmanutą. **11**. I wyszli Faryzeuszowie, i poczęli się z nim gadać, domagając się u niego znaku z nieba, kusząc go. **12**. A westchnąwszy w duchu, rzekł: Czemu naród ten znaku szuka? Zaprawdę powiadam wam, jeśli będzie dany znak narodowi temu. **13**. A rozpuściwszy je, wstąpił zasię w łódź i odszedł za morze. **14**. I zapomnieli wziąć chleba i nie mieli z sobą, jedno jeden chleb w łodzi. **15**. I rozkazował im, mówiąc: Patrzcie a chrońcie się kwasu Faryzajskiego i kwasu Herodowego. **16**. I myślili jeden do drugiego, mówiąc: Że nie mamy chleba. **17**. Co poznawszy, rzekł im Jezus: Cóż myślicie, że chleba nie macie? Jeszczeż nie baczycie ani rozumiecie? Jeszczeż macie serce wasze zaślepione? **18**. Oczy mając, nie widzicie i uszy mając, nie słyszycie? Ani pamiętacie, **19**. gdym pięcioro chleba łamał na pięć tysięcy, wieleście odnieśli koszów pełnych ułomków? Rzekli mu: Dwanaście. **20**. A gdy siedmioro chleba na cztery tysiące, wieleście koszów zebrali ułomków? I rzekli mu: Siedm. **21**. I mówił im: Jakoż jeszcze nie rozumiecie? **22**. I przyszli do Betsaidy i przywiedli mu ślepego, i prosili, aby się go dotknął. **23**. A ująwszy ślepego rękę, wywiódł go za miasteczko, a plunąwszy na oczy jego, włożywszy ręce swe, pytał go, jeśliby co widział. **24**. A on patrząc, mówił: Widzę ludzie jako drzewa chodzące. **25**. Potym zasię położył ręce na oczy jego i począł widzieć, i uzdrowiony jest, tak iż widział wszytko jaśnie. **26**. I odesłał go do domu jego, mówiąc: Idź do domu swego, a jeśli wnidziesz do miasteczka, żadnemu nie powiadaj. **27**. I wyszedł Jezus i uczniowie jego do miasteczek Cesarei Filipowej; a w drodze pytał uczniów swych, mówiąc im: Czym mię powiadają być ludzie? **28**. Którzy mu odpowiedzieli, mówiąc: Janem Chrzcicielem, drudzy Eliaszem, a drudzy jakoby jednym z proroków. **29**. Tedy im rzekł: A wy, kim mię być powiadacie? A odpowiadając Piotr, rzekł mu: Ty jesteś Chrystus! **30**. I zagroził im, aby o nim nikomu nie powiadali. **31**. I począł je nauczać, iż potrzeba, żeby syn człowieczy wiele cierpiał i wzgardzonym był od starszych i od przedniejszych kapłanów, i od Doktorów, i zabitym, a po trzech dni zmartwychwstał. **32**. A mówił otworzyście słowo. I wziąwszy go Piotr, począł go strofować. **33**. A on obróciwszy się, a widząc ucznie swe, zgromił Piotra, mówiąc: Idź za mną, szatanie, bo nie rozumiesz, co jest Bożego, ale co jest ludzkiego. **34**. A wezwawszy rzesze z uczniami swymi, rzekł im: Jeśli kto chce za mną iść, niech samego siebie zaprzy a weźmie krzyż swój i niech mię naszladuje. **35**. Abowiem kto by chciał zachować duszę swą, straci ją, a kto by utracił duszę swą dla mnie i Ewanielijej, zachowa ją. **36**. Bo cóż pomoże człowiekowi, choćby wszytek świat pozyskał, a szkodę by podjął na duszy swojej? **37**. Abo co za odmianę da człowiek za duszę swą? **38**. Abowiem kto by się wstydał mnie i słów moich między narodem tym cudzołożnym i grzesznym, zawstyda się go i syn człowieczy, gdy przydzie w chwale ojca swego z anjoły świętymi.

Rozdział 9

**1**. A po sześci dniach wziął Jezus Piotra i Jakuba, i Jana i wwiódł je na górę wysoką same osobno, i przemienił się przed nimi. **2**. A szaty jego zstały się jasne i barzo białe jako śnieg, jakich nie może farbierz na ziemi białych uczynić. **3**. I ukazał się Eliasz z Mojżeszem, i rozmawiali z Jezusem. **4**. A odpowiedając Piotr, rzekł Jezusowi: Rabbi, dobrze nam tu być, i uczyńmy trzy przybytki, tobie jeden a Mojżeszowi jeden, a Eliaszowi jeden. **5**. Abowiem nie wiedział, co mówił, bo przestraszeni bojaźnią byli. **6**. I zstał się obłok, który je zasłonił, i przyszedł z obłoku głos, mówiąc: Ten jest Syn mój namilszy, słuchajcie go. **7**. A wnet obejźrzawszy się, żadnego więcej nie widzieli, jedno tylko Jezusa z sobą. **8**. A gdy zstępowali z góry, rozkazał im, aby nikomu nie powiedali, co widzieli, aż kiedy by syn człowieczy zmartwychwstał. **9**. I zachowali słowo u siebie, pytając się między sobą, co by było: kiedy zmartwychwstanie. **10**. I pytali go, mówiąc: Cóż tedy Faryzeuszowie i Doktorowie powiedają, iż pierwej potrzeba, aby przyszedł Eliasz? **11**. Który, odpowiedając, rzekł im: Eliasz ci przyszedszy pierwej, naprawi wszytko; a jako jest napisano o Synu Człowieczym, aby wiele ucierpiał i wzgardzony był. **12**. Ale wam powiedam, że przyszedł i Eliasz (i uczynili mu, cokolwiek chcieli), jako o nim jest napisano. **13**. A gdy przyszedł do swych uczniów, ujźrzał wielką rzeszą około nich i Doktory gadające z nimi. **14**. A wnet ujźrzawszy Jezusa, wszytek lud zdumiał się i polękali się, a przybieżawszy, witali go. **15**. I pytał ich: O co się gadacie między sobą? **16**. A odpowiedając jeden z rzeszej, rzekł: Nauczycielu, przywiodłem do ciebie syna mego, który ma ducha niemego. **17**. Który gdzieżkolwiek go napadnie, tłucze go, i ślini się, i zgrzyta zębami a schnie. I mówiłem uczniom twoim, aby go wyrzucili, a nie mogli. **18**. Który odpowiedając im rzeki: O narodzie niewierny, dokądże przy was będę? Dokądże was cierpieć będę? Przynieście go do mnie. **19**. I przynieśli go. A gdy go ujźrzał, natychmiast go duch jął targać, a upadszy na ziemię przewracał się, śliniąc się. **20**. I spytał ojca jego: Jako dawny czas jest, jako się, mu to przydarzyło? A on powiedział: Z dzieciństwa. **21**. I często miotał go w ogień i w wodę, aby go stracił: ale możeszli co, ratuj nas, zlitowawszy się nad nami. **22**. A Jezus rzekł mu: Jeśli wierzyć możesz, wszytko jest podobno wierzącemu. **23**. A natychmiast zawoławszy ociec dziecięcia, ze łzami rzekł: Wierzę, Panie! Ratuj niedowiarstwa mego. **24**. A widząc Jezus, iż się rzesza zbiegała, zagroził duchowi nieczystemu, mówiąc mu: Głuchy i niemy duchu, ja tobie rozkazuję, wynidź z niego a nie wchodź więcej weń. **25**. A zawoławszy i barzo go stargawszy, wyszedł z niego, i zstał się jako umarły, tak że ich wiele mówiło, iż umarł. **26**. A Jezus ująwszy rękę jego, podniósł go i wstał. **27**. A gdy wszedł do domu, uczniowie jego pytali go osobno: Czemużeśmy go my wyrzucić nie mogli? **28**. I rzekł im: Ten rodzaj żadnym sposobem wyniść nie może, jedno za modlitwą i postem. **29**. I wyszedszy stamtąd, przeszli przez Galileą, a nie chciał, aby kto wiedział. **30**. A nauczał ucznie swe i mówił im: Iż syn człowieczy będzie wydan w ręce ludzkie i zabiją go, a zabity wstanie dnia trzeciego. **31**. Lecz oni słowa nie zrozumieli, a bali się go spytać. **32**. I przyszli do Kafarnaum. Którzy, gdy w domu byli, pytał ich: Coście w drodze rozmawiali? **33**. Lecz oni milczeli, abowiem w drodze z sobą rozmawiali, kto by z nich był więtszy. **34**. A siedząc wezwał dwunaście i rzekł im: Jeśli kto chce być pierwszym, będzie ze wszech ostatecznym i sługą wszytkich. **35**. I wziąwszy dzieciątko, postawił je w pośrzód ich, które gdy obłapił, rzekł im: **36**. Któżkolwiek jedno z takowych dziateczek przyjmie w imię moje, mnie przyjmuje, a ktokolwiek mnie przyjmuje, nie mnie przyjmuje, ale tego, który mię posłał. **37**. Odpowiedział mu Jan, mówiąc: Nauczycielu, widzieliśmy niektórego w imię twoje czarty wyrzucającego, który nie chodzi za nami, i zakazaliśmy mu. **38**. A Jezus rzekł: Nie zakazujcie mu. Abowiem żaden nie jest, który by czynił cuda w imię moje, a mógłby prędko źle mówić o mnie. **39**. Bo kto nie jest przeciwko wam, za wami jest. **40**. Abowiem kto by kolwiek wam dał ku piciu kubek wody w imię moje, iżeście Chrystusowi, zaprawdę powiedam wam, nie utraci swej zapłaty. **41**. A kto by kolwiek zgorszył jednego z tych maluczkich wierzących w mię, lepiej by mu, iżby był uwiązan młyński kamień około szyje jego i był wrzucon w morze. **42**. A jeśliby ręka twa gorszyła cię, odetni ją: lepiej jest tobie wniść do żywota ułomnym, niż mając obie ręce, iść do piekła w ogień nieugaszony, **43**. gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie. **44**. A jeśli cię noga twoja gorszy, utni ją: lepiej jest tobie wniść chromym do żywota wiecznego, niż mając obie nodze, być wrzuconym do piekła ognia nieugaszonego, **45**. gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie. **46**. A jeśli cię oko twe gorszy, wyłup je: lepiej jest tobie wniść jednookim do królestwa Bożego, niżli mając obie oczy, wrzuconym być do piekła ognistego, **47**. gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie. **48**. Abowiem każdy ogniem będzie posolon, a kożda ofiara będzie solą osolona. **49**. Dobrać jest sól, ale jeśli sól niesiona będzie, czymże ją osolicie? Miejcież w sobie sól, a pokój miejcie między sobą. **50**. - - -

Rozdział 10

**1**. A stamtąd wstawszy, przyszedł na granice Żydowskiej ziemie za Jordanem i zeszły się zaś do niego rzesze, i uczył je zasię, jako był zwykł. **2**. A przystąpiwszy farazeuszowie, pytali go: Jeśli się godzi mężowi żonę opuścić? kusząc go. **3**. A on odpowiedziawszy, rzekł im: Co wam rozkazał Mojżesz? **4**. Którzy rzekli: Mojżesz dopuścił napisać list rozwodny i opuścić. **5**. Którym odpowiedziawszy Jezus, rzekł: Z zatwardzenia serca waszego napisał wam to rozkazanie. **6**. Ale od początku stworzenia mężczyznę i niewiastę uczynił je Bóg. **7**. Dlategoż opuści człowiek ojca swego i matkę, a przyłączy się do żony swej **8**. i będą dwoje w jednym ciele. A tak już nie są dwoje, ale jedno ciało. **9**. Co tedy Bóg złączył, niech człowiek nie rozłącza, **10**. A w domu zasię uczniowie jego o tymże go pytali. **11**. I rzekł im: Kto by kolwiek opuścił żonę swą, a pojąłby inną, cudzołóstwa się dopuszcza przeciwko jej. **12**. A jeśliby żona opuściła męża swojego, a szłaby za drugiego, cudzołoży. **13**. I przynoszono mu dziatki, aby się ich dotknął. A uczniowie grozili przynoszącym. **14**. Które gdy widział Jezus, miał za złe, i rzekł im: Dopuśćcie dziatkom iść do mnie a nie zakazujcie im, abowiem takowych jest królestwo Boże. **15**. Zaprawdę mówię wam: kto by kolwiek nie przyjął królestwa Bożego jako dzieciątko, nie wnidzie do niego. **16**. I obłapiając je, i kładąc na nie ręce, błogosławił je. **17**. A gdy wyszedł w drogę, przybiegszy jeden, upadszy na kolana przed nim, pytał go: Nauczycielu dobry, co uczynię, abych otrzymał żywot wieczny? **18**. A Jezus mu rzekł: Czemu mię zowiesz dobrym? Żaden nie dobry, jedno jeden Bóg. **19**. Przykazania umiesz? Nie cudzołóż, Nie zabijaj, Nie kradni, Nie mów świadectwa fałszywego, Nie czyń zdrady, Czci ojca twego i matkę. **20**. A On odpowiedziawszy, rzekł mu; Nauczycielu, tegom wszytkiego strzegł od młodości mojej. **21**. A Jezus, wejźrzawszy nań, umiłował go i rzekł mu: Jednegoć nie dostawa: idź, cokolwiek masz, przedaj a daj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, a przydź, naszladuj mię. **22**. Który zafrasowawszy się z słowa, odszedł smętny, abowiem miał wiele majętności. **23**. A poglądając Jezus, rzekł uczniom swym: Jakoż trudno, którzy pieniądze mają, wnidą do królestwa Bożego. **24**. A uczniowie się zdumieli na słowa jego. Lecz Jezus zasię odpowiedziawszy, rzekł im: Dziatki, jakoż jest trudno tym, co w pieniądzach ufają, wniść do królestwa Bożego! **25**. Łacwiej jest wielbłądowi wyniść przez ucho igielne, niż bogaczowi wniść do królestwa Bożego. **26**. Którzy się tym więcej dziwowali, mówiąc sami ku sobie: I któż może być zbawion? **27**. A Jezus, pojźrzawszy na nie, rzekł: U ludzi jest niepodobno, ale nie u Boga: abowiem u Boga wszytko jest podobno. **28**. I począł mu Piotr mówić: Otochmy my wszytko opuścili a szlichmy za tobą. **29**. A Jezus odpowiedziawszy, rzekł: Zaprawdę mówię wam: żaden nie jest, który by opuścił dom abo bracią, abo siostry, abo ojca, abo matkę, abo dzieci, abo role dla mnie i dla Ewanielijej, **30**. żeby nie miał wziąć tyle stokroć teraz za tego czasu domów i braciej, i sióstr, i matek, i dzieci, i ról, z przeszladowaniem, a w przyszłym wieku żywota wiecznego. **31**. A wiele pierwszych będą pośledniemi, a poślednich pierwszemi. **32**. I byli w drodze, wstępując do Jeruzalem. A Jezus szedł przed nimi i zdumiewali się, a idąc pozad, bali się. I zasię wziąwszy Dwunaście, począł im powiedać, co nań przyść miało. **33**. Iż oto wstępujemy do Jeruzalem, a syn człowieczy będzie wydan przedniejszym kapłanom i Doktorom i osądzą go na śmierć, i wydadzą go poganom; **34**. i będą go nagrawać, i będą nań plwać, i ubiczują go, i zabiją go, a dnia trzeciego zmartwychwstanie. **35**. I przyszli do niego Jakub i Jan, synowie Zebedeuszowi, mówiąc: Uczycielu, chcemy, abyś o cokolwiek prosić będziem, uczynił nam. **36**. A on im rzekł: Cóż chcecie, abych wam uczynił? **37**. I rzekli: Daj nam, abychmy siedzieli jeden po prawicy twej, a drugi po lewicy twej w chwale twojej. **38**. A Jezus im rzekł: Nie wiecie, ocz prosicie. Możecie pić kielich, który ja piję? abo być chrzczeni chrztem, którym się ja chrzczę? **39**. A oni mu odpowiedzieli: Możemy. A Jezus im rzekł: Kielich ci, który ja piję, pić będziecie, i chrztem, którym się ja chrzczę, chrzczeni będziecie, **40**. ale siedzieć po prawicy mojej abo po lewicy nie moja rzecz wam dać, ale którym jest nagotowano. **41**. A usłyszawszy dziesięć, poczęli za złe mieć Jakubowi i Janowi. **42**. A Jezus, wezwawszy ich, powiedział im: Wiecie, iż ci, których widzą, że rozkazują narodom, panują nad nimi, a książęta ich władzą rozciągają nad nimi. **43**. Lecz nie tak jest między wami, ale kto by kolwiek chciał być więtszym, będzie sługą waszym, **44**. a kto by kolwiek między wami chciał być pierwszym, będzie wszystkich sługą. **45**. Abowiem i syn człowieczy nie przyszedł, aby mu służono, ale aby służył i dał duszę swą okupem za wielu. **46**. I przyszli do Jerycha. A gdy on wychadzał z Jerycha i uczniowie jego, i rzesza wielka, syn Tymeuszów, Bartymeusz, ślepy, siedział podle drogi, żebrząc. **47**. Który usłyszawszy, iż Jezus Nazareński jest, począł wołać i mówić: Jezusie, synu Dawidów, smiłuj się nade mną! **48**. I wiele ich groziło mu, aby milczał. A on daleko więcej wołał: Synu Dawidów, smiłuj się nade mną! **49**. A Jezus stanąwszy, kazał go zawołać. I zawołali ślepego, mówiąc mu: Bądź dobrej myśli, wstań, woła cię. **50**. Który porzuciwszy suknię swoję, porwawszy się, przyszedł do niego. **51**. I odpowiedziawszy Jezus, rzekł mu: Co chcesz, abych ci uczynił? A ślepy rzekł mu: Mistrzu, abych przejźrzał. **52**. A Jezus mu rzekł: Idź, wiara twoja ciebie zdrowym uczyniła. A natychmiast przejźrzał i szedł za nim w drodze.

Rozdział 11

**1**. A gdy blisko byli Jeruzalem i Betanijej, u góry oliwnej, posłał dwu z uczniów swoich **2**. i rzekł im: Idźcie do miasteczka, które jest przeciwko wam, a natychmiast, wszedszy tam, najdziecie oślę uwiązane, na którym jeszcze żaden z ludzi nie siedział: Odwiążcie je i przywiedźcie. **3**. A jeśliby wam kto rzekł: Co czynicie? Powiedzcie, iż go Panu trzeba, a wnet je tu puści. **4**. A poszedszy, naleźli oślę uwiązane przede wroty na dworze na rozstaniu i odwiązali je. **5**. A niektórzy z onych, co tam stali, mówili im: Co czynicie, odwięzując oślę? **6**. Którzy im rzekli, jako im był rozkazał Jezus, i puścili im. **7**. I przywiedli oślę do Jezusa, i wrzucili na nie szaty swe, i wsiadł na nie. **8**. A wiele ich słało odzienia swoje na drodze, drudzy zasię obcinali gałęzi z drzew i słali na drodze. **9**. A którzy wprzód szli i którzy pozad, wołali, mówiąc: Hosanna! Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie. **10**. Błogosławione, które idzie, królestwo ojca naszego Dawida! Hosanna na wysokościach! **11**. I wszedł do Jeruzalem do kościoła, a obejźrzawszy wszytko, gdy już była wieczorna godzina, wyszedł do Betanijej z dwiemanaście. **12**. A nazajutrz, gdy wychodzili z Betanijej, łaknął. **13**. A ujźrzawszy z daleka figę mającą liście, przyszedł, jeśliby snadź co na niej nalazł. A przyszedszy do niej, nic nie nalazł oprócz liścia, bo nie był czas figom. **14**. A odpowiadając, rzekł jej: Niech już więcej na wieki nie je owocu nikt z ciebie. A słyszeli uczniowie jego. **15**. I przyszli do Jeruzalem. A wszedszy do kościoła, począł wyrzucać przedające i kupujące w kościele. I stoły bankierzów, i stołki tych, co przedawali gołębie, przewrócił, **16**. ani dopuścił, aby miał kto nieść naczynie przez kościół. **17**. A nauczał, mówiąc im: Izaż nie jest napisano, że dom mój, dom modlitwy będzie nazwan wszytkim narodom? A wyście ji uczynili jaskinią zbójców. **18**. Co usłyszawszy przedniejszy kapłani i Doktorowie, szukali, jakoby go zatracili. Abowiem się go bali, iż wszytka rzesza dziwowała się nauce jego. **19**. A gdy był wieczór, wychadzał z miasta. **20**. A rano, idąc mimo, ujźrzeli figę z korzenia uschłą. **21**. A Piotr, wspomniawszy, rzekł mu: Rabbi, oto figa, którąś przeklął, uschła. **22**. A Jezus odpowiedziawszy, rzekł im: Miejcie wiarę Bożą. **23**. Zaprawdę mówię wam, iż kto by kolwiek rzekł tej górze: Podnieś się a wrzuć się w morze, a nie wątpiłby w sercu swoim, ale by wierzył, że się zstanie, co by jedno rzekł, zstanie się mu. **24**. Przetoż wam powiadam, wszytko, o cokolwiek modląc się prosicie, wierzcie, że otrzymacie, a zstanie się wam. **25**. A gdy staniecie na modlitwę, odpuśćcie, jeśli co przeciw komu macie, aby i ociec wasz, który jest w niebiesiech, odpuścił wam grzechy wasze. **26**. Lecz jeśli wy nie odpuścicie, ani ociec wasz, który w niebie jest, odpuści wam grzechy wasze. **27**. I przyszli zasię do Jeruzalem. A gdy chodził w kościele, przystąpili do niego przedniejszy kapłani i Doktorowie, i starszy, **28**. i mówili mu: Którąż to mocą czynisz? A ktoć dał tę władzą, abyś to czynił? **29**. A Jezus odpowiedając, rzekł im: Spytam i ja was o słowo jedno, a odpowiedzcie mi, a powiem wam, którą to mocą czynię. **30**. Chrzest Janów z niebali był czyli z ludzi? Odpowiedzcie mi. **31**. A oni rozmyślali u siebie, mówiąc: Jeśli powiemy: Z nieba, rzecze: Przeczeście mu tedy nie wierzyli? **32**. Jeśli rzeczemy: Z ludzi, bojemy się ludu, abowiem wszyscy trzymali o Janie, iż prawdziwie był prorokiem. **33**. A odpowiedając, rzekli Jezusowi: Nie wiemy. A Jezus odpowiedziawszy, rzekł im: Ani ja wam powiem, którą mocą to czynię.

Rozdział 12

**1**. I począł im mówić przez podobieństwa: Winnicę nasadził człowiek i ogrodził płotem, i wykopał prasę a zbudował wieżę i najął ją oraczom, i odjachał. **2**. A na czas posłał sługę do oraczów, aby od oraczów wziął z owocu winnice. **3**. Którzy poimawszy go, ubili i odesłali próżnego. **4**. I zasię do nich drugiego sługę posłał: i onego ranili w głowę i zelżyli. **5**. I zasię posłał drugiego, i onego zabili, i wiele innych, jedne bijąc, a drugie zabijając. **6**. Jeszcze tedy mając jednego syna namilszego i tego posłał ostatecznego do nich, mówiąc: Że uszanują syna mego. **7**. A oracze rzekli jeden do drugiego: Ten jest dziedzic: Pódźcież, zabijmy go, a nasze będzie dziedzictwo. **8**. I poimawszy go, zabili i wyrzucili z winnice. **9**. Cóż tedy uczyni Pan winnice? Przyjdzie a potraci oracze i da winnicę innym. **10**. Ani tego Pisma czytaliście: Kamień, który odrzucili budujący, ten się zstał głową węgielną. **11**. Od Pana się to zstało, a dziwno jest w oczach naszych? **12**. I starali się go poimać, a bali się rzeszej, bo poznali, iż na nie to podobieństwo powiedział; opuściwszy go, odeszli. **13**. I posłali do niego niektóre z Faryzeuszów i Herodianów, aby go podchwycili w słowie. **14**. Którzy przyszedszy, rzekli mu: Nauczycielu, wiemy, żeś prawdziwy jest, a nie dbasz ni na kogo, abowiem nie patrzasz na osobę ludzką, ale w prawdzie drogi Bożej nauczasz. Godziż się dać dań cesarzowi czyli nie? **15**. Który wiedząc chytrości ich, rzekł im: Czemu mię kusicie? Przynieście mi grosz, abym oglądał. **16**. A oni mu przynieśli. I rzekł im: Czyj to jest obraz i napis? Powiedzieli mu: Cesarski. **17**. I odpowiedziawszy Jezus, rzekł im: Oddajcież tedy, co jest Cesarskiego, Cesarzowi, a co jest Bożego, Bogu. I zadziwili się temu. **18**. I przyszli do niego Saduceuszowie, którzy powiadają, iż nie masz zmartwychwstania. I pytali go, mówiąc: **19**. Nauczycielu, Mojżesz nam napisał, iż jeśliby czyj brat umarł i pozostawił żonę, a dziatek by nie zostawił, aby wziął brat jego żonę jego i wzbudził nasienie bratu swemu. **20**. Było tedy siedm braciej. A pierwszy pojął żonę i umarł, nie zostawiwszy nasienia. **21**. I pojął ją wtóry, i umarł, i ani ten pozostawił nasienia, i trzeci także. **22**. I wzięli ją także siedm, a nie pozostawili nasienia. Ostatnia po wszytkich umarła i niewiasta. **23**. W zmartwychwstaniu tedy, gdy powstaną, któregoż z tych będzie żona? Bo siedm ich mieli ją za żonę. **24**. A Jezus odpowiedziawszy, rzekł im: Izaż nie dlatego błądzicie, że nie rozumiecie pisma ani mocy Bożej? **25**. Abowiem gdy zmartwychwstaną, ani się żenić będą, ani za mąż chodzić, ale są jako anjołowie w niebiesiech. **26**. A o umarłych, iż zmartwychwstać mają, nie czytaliście w księgach Mojżeszowych, jako u krza mówił Bóg do niego, rzekąc: Jam jest Bóg Abrahamów i Bóg Izaaków, i Bóg Jakobów. **27**. Nie jest Bóg umarłych, ale żywych. A przetoż wy barzo błądzicie. **28**. I przystąpił jeden z Doktorów, co słyszał, gdy się gadali, a widząc, że im dobrze odpowiedział, spytał go, które jest przedniejsze ze wszech przykazanie? **29**. A Jezus mu odpowiedział: Iż przedniejsze ze wszytkich przykazanie jest: Słuchaj, Izraelu, Pan Bóg twój, Bóg jeden jest: **30**. a będziesz miłował Pana Boga twego ze wszytkiego serca twego i ze wszytkiej dusze twojej, i ze wszytkiego umysłu twego, i ze wszytkiej siły twojej. Toć jest pierwsze przykazanie. **31**. A wtóre jest temu podobne: Będziesz miłował bliźniego twego jako samego siebie. Nad to nie masz innego więtszego przykazania. **32**. I rzekł mu Doktor: Dobrześ, Nauczycielu, w prawdzie powiedział, iż jeden jest Bóg, a nie masz innego oprócz niego. **33**. A iżby był miłowan ze wszytkiego serca i ze wszytkiego umysłu, i ze wszytkiej dusze, i ze wszytkiej siły, i miłować bliźniego jako samego siebie więcej jest nad wszytkie całopalenia i ofiary. **34**. A widząc Jezus, iż roztropnie odpowiedział, rzekł mu: Niedalekoś jest od królestwa Bożego. I nie śmiał go już żaden pytać. **35**. A Jezus odpowiedziawszy mówił, nauczając w kościele: Jakoż mówią Doktorowie, iż Chrystus jest synem Dawidowym? **36**. Abowiem sam Dawid mówi w Duchu Ś.: Rzekł Pan Panu memu, siądź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjacioły twoje podnóżkiem nóg twoich. **37**. Sam tedy Dawid zowie go Panem: a skądże jest synem jego? A wielka rzesza rada go słuchała, **38**. I mówił im w nauce swojej: Strzeżcie się Doktorów, którzy chcą chodzić w długich szatach i być pozdrawiani na rynku, **39**. i siedzieć na pierwszych stolicach w bóżnicach i pierwsze miejsca na wieczerzach; **40**. którzy pożerają domy wdów pod pokrywką długiego modlenia. Cić odniosą więtszy sąd. **41**. A siedząc Jezus przeciw skarbnicy, patrzał, jako rzesza kładła pieniądze do skarbu: a wiele bogaczów wiele kładli. **42**. A przyszedszy jedna wdowa uboga, włożyła dwa drobne pieniądze, co waży kwadrant. **43**. A zwoławszy uczniów swych, rzekł im: Zaprawdę powiedam wam, iż ta uboga wdowa więcej włożyła niżli wszyscy, którzy kładli do skarbu. **44**. Abowiem wszyscy z tego, co im zbywało, rzucali, a ta z niedostatku swego wszytko, co miała, wrzuciła, wszytkę żywność swoję.

Rozdział 13

**1**. A gdy wychodził z kościoła, rzekł mu jeden z uczniów jego: Nauczycielu, patrz, jakie kamienie i jakie budowania. **2**. A Jezus odpowiedając, rzekł mu: Widzisz te wszytkie wielkie budowania? Nie zostanie kamień na kamieniu, który by nie był rozwalon. **3**. A gdy siedział na górze oliwnej przeciw kościołowi, pytali go osobno Piotr i Jakub, i Jan, i Andrzej: **4**. Powiedz nam, kiedy się to zstanie? I co za znak będzie, gdy się to wszytko pocznie? **5**. A Jezus, odpowiedziawszy, począł im mówić: Patrzcie, aby was kto nie zwiódł. **6**. Abowiem wiele ich przyjdzie w imię moje, powiadając: Iż ja jestem: i wiele ich zwiodą. **7**. A gdy usłyszycie wojny i wieści o wojnach, nie trwóżcież z sobą, bo się to dziać musi, aleć nie już koniec. **8**. Abowiem powstanie naród przeciw narodowi i królestwo przeciw królestwu. I będą miejscami trzęsienia ziemie i głody. Początek to boleści. **9**. A wy miejcie się sami na pieczy. Bo was wydadzą do rad i w bóżnicach was bić będą a przed starosty i przed królmi dla mnie stawać będziecie, onym na świadectwo. **10**. A potrzeba, aby naprzód u wszytkich narodów była opowiadana Ewanielia. **11**. A gdy was wodzić będą, wydawając, nie myślcie przedtym, co byście mówić mieli, ale co wam będzie dano onej godziny, to mówcie. Abowiem nie wy jesteście, którzy mówicie, ale Duch Ś. **12**. I wyda brat brata na śmierć, a ociec syna: i powstaną synowie przeciw rodzicom, i będą je zabijać. **13**. I będziecie u wszytkich w nienawiści dla imienia mego. Lecz kto dotrwa do końca, ten będzie zbawion. **14**. A gdy ujźrzycie obrzydłość spustoszenia stojącą, gdzie nie ma, kto czyta, niech wyrozumie, tedy, którzy są w Żydowskiej ziemi, niech uciekają na góry; **15**. a który będzie na dachu, niech nie schodzi do domu ani wchodzi, aby miał co wziąć z domu swego; **16**. a który będzie na polu, niech się nie wraca nazad brać suknie swojej. **17**. Lecz biada brzemiennym i karmiącym w one dni. **18**. A módlcie się, aby nie było zimie. **19**. Abowiem one dni będą takimi uciskami, jakie nie były od początku stworzenia, które stworzył Bóg, aż dotąd, ani będą. **20**. I by był nie ukrócił Pan dni, żadne by ciało nie było zachowane, ale dla wybranych, które wybrał, ukrócił dni. **21**. A tedy jeśliby wam kto rzekł: Oto tu jest Chrystus, oto tam: nie wierzcie. **22**. Bo powstaną fałszywi Chrystusowie i fałszywi prorocy i będą czynić znaki i cuda ku zwiedzieniu, by mogło być, i wybranych. **23**. Wy tedy patrzcie, otom wam wszytko przepowiedział. **24**. Ale w one dni po uciśnieniu onym zaćmi się słońce i księżyc nie da jasności swojej. **25**. I gwiazdy niebieskie będą spadać, a mocy, które są na niebiesiech, poruszą się. **26**. A tedy ujźrzą syna człowieczego przychodzącego w obłokach z wielką mocą i chwałą. **27**. A tedy pośle Anjoły swe i zbierze wybrane swe od czterzech wiatrów, od wierzchu ziemie aż do wierzchu nieba. **28**. A od figi uczcie się podobieństwa. Gdy się już gałązka jej odmładza i wypuści się liście, poznawacie, iż blisko jest lato: **29**. także i wy, gdy obaczycie, iż się to dziać będzie, wiedzcie, że już blisko jest, we drzwiach. **30**. Zaprawdę powiadam wam, żeć nie przeminie ten rodzaj, aż się to wszytko zstanie. **31**. Niebo i ziemia przeminą, lecz słowa moje nie przeminą. **32**. A o dniu onym abo godzinie żaden nie wie: ani Anjołowie w niebie, ani syn, jedno Ociec. **33**. Patrzcie, czujcie a módlcie się, bo nie wiecie, kiedy czas będzie. **34**. Jako człowiek, który odjechawszy precz, zostawił dom swój. I dał sługom swym władzą nad każdą robotą swoją i wrótnemu rozkazał, aby czuł. **35**. Czujcież tedy (bo nie wiecie, kiedy pan domu przyjdzie: z wieczorali abo w północy, abo gdy kury poją, abo z poranku), **36**. by z prędka przyszedszy, nie znalazł was śpiących. **37**. A co wam mówię, wszytkim mówię: Czujcie.

Rozdział 14

**1**. A było Pascha i Przaśniki po dwu dni. I szukali nawyższy kapłani i Doktorowie, jakoby go zdradą poimali i zabili. **2**. Bo mówili: Nie w święto, aby snadź nie był rozruch w ludu. **3**. A gdy był w Betanijej w domu Szymona trędowatego i siedział u stołu, przyszła niewiasta, mając alabastr olejku spikonardowego drogiego, a stłukszy alabastr, wylała na głowę jego. **4**. I byli niektórzy, co się gniewali sami w sobie a mówili: Na cóż się zstała ta utrata olejku? **5**. Abowiem mógł się ten olejek przedać drożej niż za trzysta groszy i rozdać ubogim. I gniewali się na nię. **6**. A Jezus rzekł: Dajcie jej pokój. Czemu jej przykrość czynicie? Dobry uczynek przeciwko mnie uczyniła. **7**. Bo zawżdy ubogie macie z sobą: i kiedy będziecie chcieć, możecie im dobrze czynić, lecz mnie nie zawżdy macie. **8**. Ta, co miała, uczyniła: uprzedziła pomazać ciało me na pogrzeb. **9**. Zaprawdę powiadam wam: kędyżkolwiek opowiadana będzie Ewanielia ta po wszytkim świecie, i co ta uczyniła, powiadać będą na pamiątkę jej. **10**. A Judasz Iszkariot, jeden ze dwunaście, odszedł do nawyższych kapłanów, aby go im wydał. **11**. Którzy usłyszawszy, uradowali się i obiecali mu dać pieniądze. I szukał, jakoby go czasu pogodnego wydał. **12**. I pierwszego dnia Przaśników, gdy Paschę ofiarowali, rzekli mu uczniowie: Gdzie chcesz, abyśmy śli nagotowali, żebyś jadł Paschę? **13**. I posłał dwu z swych uczniów, i rzekł im: Idźcie do miasta, i potka się z wami człowiek, niosąc dzban wody. Idźcież za nim, **14**. a gdziekolwiek wnidzie, powiedzcie panu domu, iż Nauczyciel mówi: Gdzie jest odpoczynienie moje, kędy bym jadł Paschę z uczniami moimi? **15**. A on wam ukaże wieczernik wielki, usłany, i tam nagotujcie nam. **16**. I poszli uczniowie jego, i przyszli do miasta, i naleźli, jako im powiedział, i nagotowali Paschę. **17**. A gdy był wieczór, przyszedł ze dwiemanaście. **18**. A gdy oni siedzieli i jedli, rzekł Jezus: Zaprawdę powiadam wam, iż jeden z was wyda mię, który je ze mną. **19**. A oni poczęli się smęcić i mówić mu z osobna: Izali ja? **20**. Który im rzekł: Jeden ze dwunaście, który ze mną macza rękę w misie. **21**. Synci Człowieczy idzie, jako o nim jest napisano, lecz biada człowiekowi onemu, przez którego syn człowieczy będzie wydan; lepiej mu było, by się był człowiek on nie narodził. **22**. A gdy oni jedli, wziął Jezus chleb i błogosławiąc, łamał, i dał im, i rzekł: Bierzcie, to jest ciało moje. **23**. A wziąwszy kielich, dzięki uczyniwszy, dał im i pili z niego wszyscy. **24**. I rzekł im: Ta jest krew moja nowego testamentu, która za wielu będzie wylana. **25**. Zaprawdę powiadam wam, iż już nie będę pił z tego owocu winnej macice aż do onego dnia, gdy ji pić będę nowy w królestwie Bożym. **26**. A hymn odprawiwszy, wyszli na górę oliwną. **27**. I rzekł im Jezus: Wszyscy się zgorszycie ze mnie tej nocy, iż napisano jest: Uderzę pasterza, a rozproszą się owce. **28**. Ale gdy zmartwychwstanę, uprzedzę was do Galilejej. **29**. A Piotr mu rzekł: Chociażby się wszyscy zgorszyli z ciebie, ale ja nie. **30**. I rzekł mu Jezus: Zaprawdę powiadam ci, iż ty dziś, tej nocy, pierwej niż dwakroć kur zapoje, trzykroć się mnie zaprzysz. **31**. A on więcej mówił: By potrzeba i umrzeć mi z tobą, nie zaprze się ciebie. Także też i wszyscy mówili. **32**. I przyszli do folwarku, któremu imię Getsemani, i rzekł uczniom swoim: Siedźcie tu, aż się pomodlę. **33**. I wziął z sobą Piotra i Jakuba, i Jana, i począł się strachać i tesknić sobie. **34**. I rzekł im: Smętna jest dusza moja aż do śmierci, zostańcie tu, a czujcie. **35**. A odszedszy mało, padł na ziemię. I modlił się, żeby godzina, jeśli może być, odeszła od niego. **36**. I mówił: Abba, Ojcze, wszytko tobie jest podobno, przenieś ode mnie ten kielich! Ale nie to, co ja chcę, ale co ty. **37**. I przyszedł, i znalazł je śpiące, i rzekł Piotrowi: Szymonie, śpisz? Nie mógłżeś czuć jednej godziny? **38**. Czujcie a módlcie się, byście nie weszli w pokuszenie. Duch wprawdzie ochotny, ale ciało mdłe. **39**. I zasię odszedszy, modlił się, w też słowa mówiąc. **40**. A wróciwszy się, nalazł je zasię śpiące (bo oczy ich były obciążone), a nie wiedzieli, co by mu odpowiedzieć. **41**. I przyszedł po trzecie a rzekł im: Śpicież już i odpoczywajcie. Dosyć, przyszła godzina: oto będzie wydan syn człowieczy w ręce grzeszników. **42**. Wstańcie, pódźmy: oto, który mię wyda, blisko jest. **43**. A gdy jeszcze mówił, przyszedł Judasz Iszkariot, jeden ze dwunaście, a z nim wielka rzesza z mieczmi i z kijmi, od nawyższych kapłanów i Doktorów, i starszych. **44**. A dał im był znak, który go wydał, mówiąc: Któregokolwiek pocałuję, ten jest, imajcie go, a wiedźcie ostrożnie. **45**. A przyszedszy, natychmiast przystąpiwszy kniemu, rzekł: Bądź pozdrowion, Mistrzu. I pocałował go. **46**. A oni targnęli się nań rękoma i poimali go. **47**. A jeden niektóry z tych, co stali, dobywszy miecza, uderzył sługę nawyższego kapłana i uciął mu ucho. **48**. A Jezus odpowiedziawszy, rzekł im: Jakoby na zbójcę wyszliście z mieczmi i z kijmi poimać mię? **49**. Na każdym dzień był u was w kościele ucząc, a nie poimaliście mię. Ale żeby się wypełniły pisma. **50**. Tedy uczniowie jego, opuściwszy go, wszyscy uciekli. **51**. A niektóry młodzieniec szedł za nim odziany prześcieradłem na gołe ciało i poimali go. **52**. A on porzuciwszy prześcieradło, nagi uciekł od nich. **53**. I przywiedli Jezusa do nawyższego kapłana a zeszli się wszyscy kapłani i Doktorowie, i starszy. **54**. A Piotr za nim szedł z daleka aż wewnątrz do dworu nawyższego kapłana i siedział z służebniki u ognia, i grzał się. **55**. Lecz nawyższy kapłani i wszytka rada szukali przeciw Jezusowi świadectwa, aby go na śmierć zdali, a nie naleźli. **56**. Abowiem wiele ich przeciw jemu fałszywie świadczyli, lecz świadectwa zgodne nie były. **57**. A niektórzy, powstawszy, fałszywie świadczyli przeciw jemu, mówiąc: **58**. Żeśmy my słyszeli jego mówiącego: Ja rozwalę kościół ten ręką uczyniony, a za trzy dni inny, nie ręką uczyniony, zbuduję. **59**. I nie było zgodne ich świadectwo. **60**. A powstawszy w pośrzodek nawyższy kapłan, spytał Jezusa, mówiąc: Nic nie odpowiadasz na to, co tobie ci zarzucają? **61**. Ale on milczał, a nic nie odpowiedział. Znowu pytał go nawyższy kapłan i rzekł mu: Tyś jest Chrystus, syn Boga błogosławionego? **62**. A Jezus mu rzekł: Jam jest; i ujźrzycie syna człowieczego siedzącego na prawicy mocy Bożej, i przychodzącego z obłoki niebieskimi. **63**. A nawyższy kapłan, rozdarszy szaty swe, rzekł: Cóż jeszcze potrzebujemy świadków? **64**. Słyszeliście bluźnierstwo: co się wam zda? Którzy wszyscy osądzili go winnym być śmierci. **65**. I poczęli nań niektórzy plwać i zakrywać oblicze jego, i bić go kułakami, i mówić mu: Prorokuj! A służebnicy policzkowali go. **66**. A gdy Piotr był w sieni na dole, przyszła jedna z służebnic nawyższego kapłana, **67**. a widząc, że się Piotr grzeje, pojźrzawszy nań, rzekła: I tyś był z Jezusem Nazareńskim. **68**. A on się zaprzał, mówiąc: Ani wiem, ani rozumiem, co mówisz. I wyszedł precz na podwórze, a kur zapiał. **69**. A znowu gdy go ujźrzała służebnica, poczęła mówić tym, którzy około stali: Iż ten z onych jest. **70**. A on po wtóre zaprzał. A zasię po małej chwili ci, co tam stali, mówili Piotrowi: Prawdziwie z nich jesteś: boś i Galilejczyk jest. **71**. A on począł kląć i przysięgać: Iż nie znam człowieka tego, o którym powiedacie. **72**. A wnet po wtóre kur zapiał. I wspomniał Piotr na słowo, które mu mówił Jezus: Pierwej niż kur dwakroć zapieje, trzykroć się mnie zaprzysz, i począł płakać.

Rozdział 15

**1**. I wnet rano uczyniwszy radę najwyższy kapłani z starszymi i z Doktormi, i wszytką radą, związawszy Jezusa, wiedli i podali Piłatowi. **2**. I pytał go Piłat: Tyś jest królem Żydowskim? A on odpowiedziawszy, rzekł mu: Ty powiedasz. **3**. I skarżyli nań nawyższy kapłani o wiele rzeczy. **4**. A Piłat go zasię spytał, mówiąc: Nic nie odpowiedasz? Patrz, w jako wielkich rzeczach cię winują. **5**. A Jezus nic więcej nie odpowiedział, tak iż się Piłat dziwował. **6**. A na święto zwykł im był wypuszczać jednego więźnia, któregokolwiek żądali. **7**. I był, co go nazywano Barabbaszem, który z buntownikami był w więzieniu, który był w rozruchu popełnił mężobójstwo. **8**. A gdy wstąpiła rzesza, poczęła prosić, jako im zawżdy czynił. **9**. A Piłat im odpowiedział i rzekł: Chcecież, puszczę wam króla Żydowskiego? **10**. Abowiem wiedział, iż go z zazdrości byli najwyższy kapłani wydali, **11**. Lecz przedniejszy kapłani poduszczyli rzeszą, aby im radszej Barabbasza puścił. **12**. A odpowiedziawszy zaś Piłat, rzekł im: Cóż tedy chcecie, uczynię królowi Żydowskiemu? **13**. A oni zasię wołali: Ukrzyżuj go! **14**. A Piłat im mówił: Cóż tedy złego uczynił? A oni tym więcej krzyczeli: Ukrzyżuj go! **15**. A Piłat chcąc ludowi dosyć uczynić, puścił im Barabbasza, a Jezusa ubiczowanego podał, aby był ukrzyżowan. **16**. A żołnierze wprowadzili go do sieni ratusznej i zwołali wszytkiej roty. **17**. I oblekli go w purpurę, i włożyli nań, uplótszy, cierniową koronę. **18**. I poczęli go pozdrawiać: Witaj, królu Żydowski! **19**. I bili głowę jego trzciną, i plwali nań, a upadając na kolana, kłaniali się jemu. **20**. A gdy się z niego nagrali, zwlekli go z purpury i oblekli go w szaty jego. I wywiedli go, aby go ukrzyżowali. **21**. I przymusili niektórego mimo idącego, Szymona Cyrenejczyka, idącego ze wsi, ojca Aleksandra i Rufa, aby niósł krzyż jego. **22**. I przywiedli go na miejsce Golgota, co się wykłada miejsce trupiej głowy. **23**. I dawali mu pić wino z mirrą. I nie wziął. **24**. A ukrzyżowawszy go, podzielili szaty jego, miecąc o nie los, co kto miał wziąć. **25**. A była trzecia godzina, i ukrzyżowali go. **26**. I był napis winy jego napisany: Król Żydowski. **27**. A z nim ukrzyżowali dwu łotrów, jednego po prawicy, a drugiego po lewicy jego. **28**. I wypełniło się pismo, które mówi: A ze złoczyńcami jest policzon. **29**. A mimo przechadzający bluźnili go, kiwając głowami swemi i mówiąc: Ach! który rozwalasz kościół i we trzech dniach znowu budujesz: **30**. wybaw się samego z krzyża! **31**. Także też i nawyższy kapłani szydząc, jeden do drugiego z Doktormi mówili: Ine zachował, a samego siebie zachować nie może. **32**. Niechże teraz Chrystus, król Izraelski, zstąpi z krzyża, abyśmy ujźrzeli i uwierzyli. I którzy z nim byli ukrzyżowani, sromocili go. **33**. A gdy była godzina szósta, zstały się ciemności po wszytkiej ziemi aż do dziewiątej godziny. **34**. A dziewiątej godziny zawołał Jezus głosem wielkim, mówiąc: Eloi, Eloi, lamma sabakchtani? co jest wyłożywszy: Boże mój, Boże mój, czemuś mię opuścił? **35**. A słysząc niektórzy z około stojących, mówili: Oto Eliasza woła. **36**. A przybieżawszy jeden i napełniwszy gębkę octu, i włożywszy na trzcinę, dał mu pić, mówiąc: Niechajcie, patrzmy, jeśli przydzie Eliasz, aby go zdjął. **37**. A Jezus, wypuściwszy głos wielki, skonał. **38**. I rozdarła się na dwoje zasłona kościelna od wierzchu aż do dołu. **39**. A widząc rotmistrz, który stał przeciwko, iż tak wołając skonał, rzekł: Prawdziwie człowiek ten był Synem Bożym. **40**. Były też i niewiasty, patrzając z daleka, między któremi była Maria Magdalena i Maria, Jakuba Mniejszego i Jozefa matka, i Salome; **41**. i gdy był w Galilejej, chodziły za nim i służyły mu; i wiele innych, które były społem z nim, wstąpiły do Jeruzalem. **42**. A gdy już był wieczór (abowiem był dzień przygotowania, który jest przed szabbatem), **43**. przyszedł Jozef z Arymatyjej, zacny senator, który też oczekiwał królestwa Bożego, i śmiele wszedł do Piłata, i prosił o ciało Jezusowe. **44**. A Piłat się zdziwił, jeśliby już umarł. A wezwawszy rotmistrza, pytał go, jeśli już umarł. **45**. I dowiedziawszy się od Rotmistrza, darował ciało Jozefowi. **46**. A Jozef, kupiwszy prześcieradło, i zdjąwszy go, uwinął w prześcieradło i położył go w grobie, który był wyciosan z opoki. I przywalił kamień do drzwi grobowych. **47**. A Maria Magdalena i Maria Jozefowa patrzyły, kędy go kładziono.

Rozdział 16

**1**. A gdy minął szabbat, Maria Magdalena i Maria Jakubowa i Salome nakupiły wonnych olejków, aby przyszedszy, namazały Jezusa. **2**. A barzo rano pierwszego dnia z szabbatów przyszły do grobu, gdy już wzeszło słońce. **3**. I mówiły między sobą: Kto nam odwali kamień ode drzwi grobowych? **4**. A pojźrzawszy, obaczyły odwalony kamień: abowiem był barzo wielki. **5**. A wszedszy w grób, ujźrzały młodzieńca siedzącego po prawej stronie, ubranego w szatę białą, i zdumiały się. **6**. Który im rzekł: Nie lękajcie się: Jezusa szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego. Wstał, nie masz go tu! Oto miejsce, gdzie go położono. **7**. Ale idźcie, powiedzcie uczniom jego i Piotrowi, iż was uprzedza do Galilejej: tam go oglądacie, jako wam powiedział. **8**. A one wyszedszy, uciekły z grobu, abowiem zjęło je drżenie i strach, a nikomu nic nie powiedały, bo się bały. **9**. A wstawszy raniuczko pierwszego dnia szabbatu, ukazał się naprzód Maryjej Magdalenie, z której był wyrzucił siedmi czartów. **10**. Ona szedszy, opowiedziała tym, którzy z nim bywali, smutnym i płaczącym. **11**. A oni usłyszawszy, iż żywie i był widzian od niej, nie wierzyli. **12**. Potym też dwiema z nich idącym okazał się w inszym kształcie, idącym do wsi. **13**. A oni szedszy, opowiedzieli drugim: ani onym uwierzyli. **14**. Na ostatek onym jedenaście społem u stołu siedzącym ukazał się i wymawiał niedowiarstwo ich i zatwardzenie serca, iż tym, którzy go widzieli, że zmartwychwstał, nie wierzyli. **15**. I mówił im: Idąc na wszytek świat, opowiadajcie Ewanielią wszemu stworzeniu. **16**. Kto uwierzy i ochrzci się, zbawion będzie, a kto nie uwierzy, będzie potępion. **17**. A cuda tych, co uwierzą, te naszladować będą: w imię moje czarty będą wyrzucać, nowemi językami będą mówić, **18**. węże będą brać, i choćby co śmiertelnego pili, szkodzić im nie będzie, na niemocne ręce będą kłaść, a dobrze się mieć będą. **19**. A Pan Jezus, potem jako do nich mówił, wzięty jest do nieba i siedzi na prawicy Bożej. **20**. A oni wyszedszy, przepowiadali wszędy, a Pan dopomagał i utwierdzał mowę przez cuda pozad idące.

Biblia Jakuba Wujka – przekład Biblii na język polski wykonany przez jezuitę, Ks. Jakuba Wujka, wydany w całości po raz pierwszy w roku 1599. Wujek pracował nad nią w latach 1584–1595.